

# jesień w górach

r.p.k.



*Мы забыты, одни на земле.  
Посидим же тихонько в тепле.  
В этом комнатном, теплом углу  
Поглядим на октябрьскую мглу.*

Александр Блок

# JESIEN

*Adasiowi Gąsiewiczowi*

Nadchodzi melancholia jesienna,  
A razem z nią bolesna codzienność.  
W moim umyśle chmura ciemna  
I niepokoju duszy bezsenność.

Od braku celu ciągle uciekam  
W zwykłego trwania złudne płomyki,  
Z dookreśleniem dążeń mych zwlekam,  
Choć w sercu, we śnie, wciąż słyszę krzyki.

Bądź, kiedy najdzie ta chwila dziwna,  
Która przelewa na papier myśli,  
Poczucie braku, niepokój życia,  
Wtedy, czasami, śmierć mi się przyśni.

I tak wciąż krążę, wciąż w zawieszeniu,  
Ni to w tęsknocie, ni to w cierpieniu,  
Jesiennym krajobrazem dysząc,  
Marzę, zatapiam się, i piszę.

*30 września 1999*

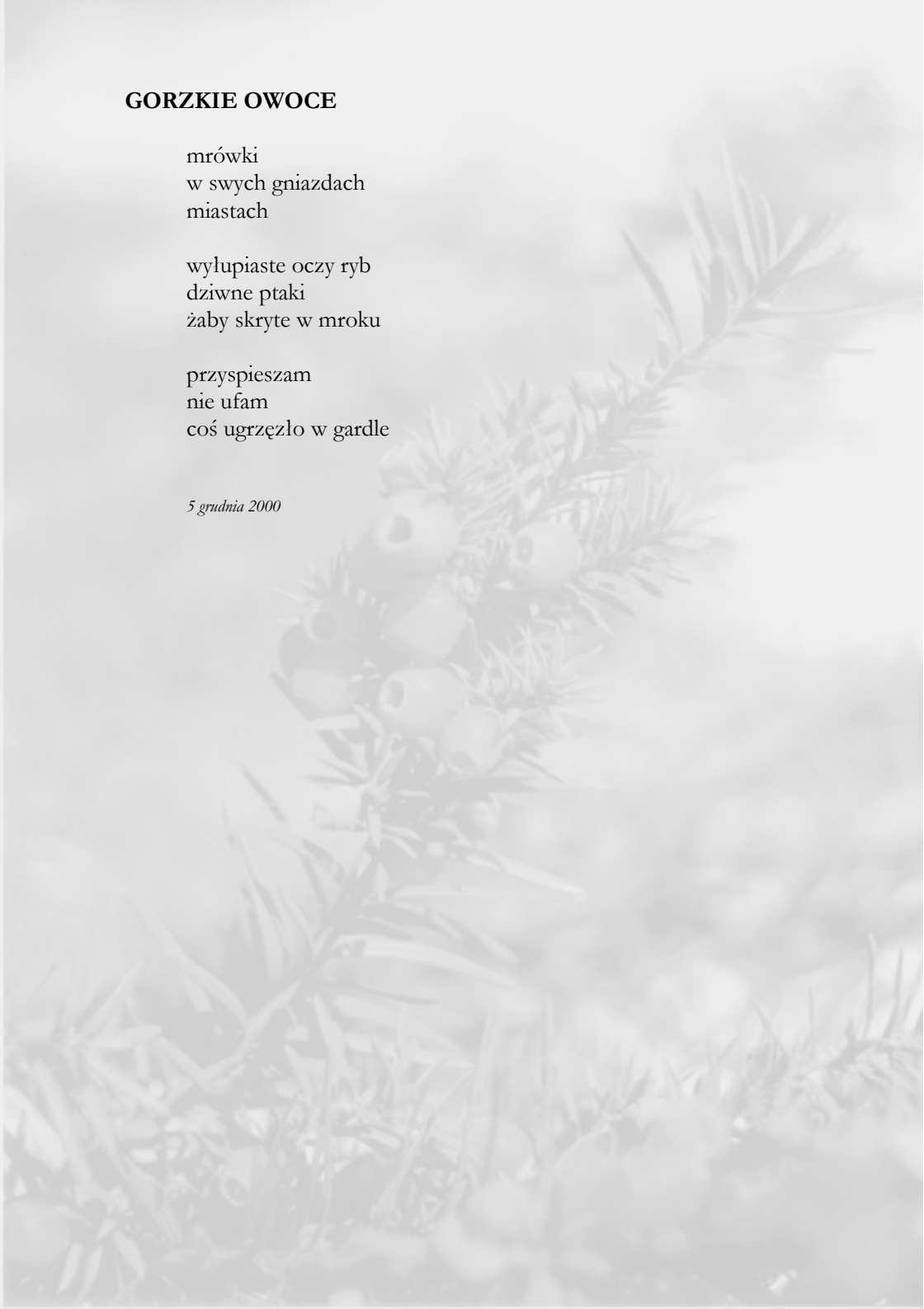
## GORZKIE OWOCE

mrówki  
w swych gniazdach  
miastach

wylupiaсте oczy ryb  
dziwne ptaki  
żaby skryte w mroku

przyspieszam  
nie ufam  
coś ugrzęzło w gardle

*5 grudnia 2000*



## NIEDZIELA

I znowu ruszył mas żywych strumień  
Wsysać, zasysać – pomp stara śpiewka  
Płyną raz w jedną, raz w drugą stronę  
Szum wartki ruchu, w żyłach krew ciepła

Czy wierzą pompy w słów zrozumienie?  
Bezwładnych twarzy senne miraż  
Własnym rozpędem trwa hydraulika  
Gesty, formułki, łatwo powtarzać

Tak przelewani z pustego w próżne  
Brzęczą jak dzwony z mosiądzu lane  
Framuga formy – okrutny balast  
Dla treści dawno gdzieś zapomnianej...

*listopad 2001*

## WTAJEMNICZENIE

niebo jest daleko  
bo w każdym z nas

biegnąc wciąż ku niemu  
oddalamy się

tylko ci którzy stoją  
mogą zostać zbawieni

*26 września 2003*

\* \* \*

w rytmie поездов  
моё детство

utul в тёплый сон  
лёгкое качание

do snu положиться  
далёкий маршрут

*lato 2004*

\* \* \*

słowa których nie ma  
i napisać nie można

ploną oczy łzami  
źrenic otchłań drżąca

i rąk zagubienie  
bezzadność w przestrzeni

coś zmienić trzeba  
coś zmienić  
coś zmienić...

*październik 2004*



## EROTYK WSPÓŁCZESNY

tę-tni/j-ja  
naszych dni  
          gni/j-ja  
cial-lo/ję-ja  
lojem  
          gnojem  
ćmi/j-ja  
mra

*październik 2004*

\*\*\*

Ja jedna z wielu niewolnic Juliusza Cezara  
Cezar bierze mnie kiedy ma ochotę  
moje imię nie ma znaczenia  
znają je tylko inne niewolnice  
i uzbrojeni dozorczy Moje imię  
zostanie zapomniane dość szybko  
nie tak jak Juliusza Cezara  
będą go opiewać poeci i historycy  
Cezar gdy ma na to ochotę woła mnie  
a ja daję mu swoje ciało On robi  
to na co ma ochotę Przywykłam do tego  
zresztą żyję w dobrych warunkach  
pochodzę ze spalonej wsi której imienia  
nikt już nie pamięta Moi rodzice i siostry nie żyją  
Moje piękno stało się moim przekleństwem  
nie leżę w ziemi z rodzicami lecz tu  
w cesarskich pałacach Czekam na skinienie ręki  
Jestem pogodzona ze swoim losem  
a i tak na jedno wychodzi  
tam na poduszkach leży Juliusz Cezar  
i rozmawia z Brutusem Lubię  
te ich rozmowy o polityce i o filozofii Moje życie  
nie ma nic z abstrakcji jest czystym konkretem  
żyję po to by sprawić przyjemność Cezarowi  
jest tysiąc innych takich jak ja  
moje imię nie ma znaczenia

*9 listopada 2004*

## MODLITWA II

*na melodiach Marty Rakoczy*

Obym zdolny był Panie budować  
zamiast tęsknić do kształtów niezaistniałych.  
Naucz mnie otwierać drogi  
które nie klatką są lecz powietrzem.  
Daj moc przechodzenia przez horyzont,  
tak aby noc i dzień wypełniały swe przeznaczenie,  
zaś ludzie w świetle mojego spojrzenia, słowa,  
mogli znaleźć miejsce, czas.

Naucz mnie na nowo kochać  
miłością słońca i wiatru.

Jeśli starczy mi siły, uwagi,  
być może kiedyś  
zbuduję dom u źródła.

*wiosna 2005*

\*\*\*

*pamięci Stanisława Lema*

krążymy wokół pojęć  
pszczoly wokół kwiatów  
gromadząc pyłek słów

wokół szumią trawy  
chmury których nie sięgniemy  
przestrzenie

wytrwałą pracą  
dopelniamy kształtu  
naszego czasu

2007

\*\*\*

mam głowę pełną kamieni  
wyrzucę je przez okno  
i stanę twarzą w twarz

wróci smak i zapach  
zachwycę się i zadziwię  
w ciepłym i miękkim nieznanym

gdzieś dalej będzie burza  
pobiegniemy do domu  
przed siebie

2009

\*\*\*

rzadko wchodzę do tego pokoju  
walają się tu jakieś stare rupiecie  
połamane graty i nie działa światło

próbowałem powiedzieć coś ważnego  
ale rozsypały mi się kartki  
próbowałem pokazać gestami  
ale uderzyłem ręką w ścianę

dawno tu nikt nie sprzątał  
wydaje się też że nie było takiej potrzeby  
zresztą zwykle nikt tu nie zagląda

trzeba będzie posprzątać  
ale na razie boli mnie ręka  
i kartki gdzieś pogubiłem

*25 lipca 2010*

\* \* \*

moje wiersze stały się procesem wykreślenia  
wraz z nadmiarem zbędnych słów  
udało mi się wreszcie  
wykreśliłem siebie

*sierpień 2011*



